Nr. 193 Kraków, Niedziela dnia 26 Sierpnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym września** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. -- kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 25 sierpnia.

Konflikt kroacki wobec ogólnej sytuacyi monarchii.

We czwartek skończyły się narady ministeryalne w Wiedniu, którym pierwszorzędne znaczenie dla polityki monarchii przypisać potrzeba.

Wiadomo, że zajścia kroackie były przedmiotem tych narad. Im podrzędniejszym był przedmiot tych zajść, widoma przyczyna nagłego poruszenia kroackiego, tem jaskrawszem światłem oświeciły one natężoną i powiedzmy otwarcie niebezpieczną sytuacyę.

Dzienniki austryackie, a mianowicie też dzienniki centralistyczne jak „Neue fr. Presse“ i dzienniki wiernokonstytucyjne zajścia te stawiały w związku z polityką wewnętrzną w Austryi, i z pewnym rodzajem utajonej radości witały konflikt, jaki podług nich miał być nieunikniony pomiędzy gabinetami obu państw monarchii. Radość ta miała źródło podwójne. Węgrzy, bo nie tylko rząd lecz cała węgierska opinia publiczna miała tępe uszy na wołania o pomoc jakie rozlegały się od pokonanej w Austryi partyi. Na wykazywanie niebezpieczeństw jakie sprowadza dla Węgier polityka hr. Taaffego w Austryi — odpowiadali, że niebezpieczeństw tych bynajmniej się nie lękają, że idea państwowa w Węgrzech jest dość silną, aby nie doznać uszczerbku od prądów narodowościowych — a byle w Austryi, jak chce pakt ugodowy, rządzono konstytucyjnie, Węgry z każdym gabinetem i każdą większością parlamentarną w Austryi mogą żyć w harmonii. W wypadkach kroackich widziały pomienione dzienniki ukaranie dumy węgierskiej, jak ją nazwały, która nie chciała przypuszczać, aby z powodu wewnętrznej polityki austryackiej mogły Węgier dosięgnąć jakieś niebezpieczeństwa. Oto jedno źródło radości — nie bardzo tajonej. Drugie źródło stanowiła nadzieja, że jeśli rząd węgierski z powodu niespodzianego wybuchu uraz kroackich zmuszonym jest sprawą tą publicznie się zajmować i traktować ją jako przechodzącą granice kroackie, i podnosić ją jako ogólną sprawę monarchii, to konflikt pomiędzy dwoma zasadami rządowemi w Węgrzech i Austryi jest nieunikniony, a upadek dzisiejszego gabinetu w Austryi możliwy, lub też wybuch takiego przesilenia w Węgrzech, któreby je wtrąciło w mizerę położenia prowadzącą do wspólnej akcyi jednego przynajmniej stronnictwa węgierskiego z pokonanem stronnictwem w Austryi.

Brzydka radość z ukaranej jakoby dumy węgierskiej była przedwczesną. Idea państwowa węgierska nie wzruszyła się wcale od upadku kilku tablic z wspólnemi herbami węgiersko-kroackiemi na ulicach paru miast kroackich, nigdy zaś Węgry nie przeczyli, że tam za Litawą a nawet w murach starego Wiednia istnieją śmiertelne nawet niebezpieczeństwa dla państwa węgierskiego, niebezpieczeństwa drzemiące wprawdzie, lecz przeciw którym właśnie zasłaniać ich miała niezawisłość państwowa Węgier i patryotyzm koronowanego króla. Prądy zaś wewnętrznej polityki austryackiej z temi niebezpieczeństwami nie mają żadnego bezpośredniego związku. Dla tego też i nadzieje powstania konfliktu między dwoma gabinetami, między dwoma zasadami rządowemi miały tylko pozór za sobą racyi, a okazały się nieuzasadnionemi. Pomiędzy liberalno-państwową zasadą rządów węgierskich a konserwatywno-narodowościową, lecz również państwową, zasadą rządów austryackich nie ma sprzeczności wzajem się nieznoszących, i nie ma niebezpieczeństw z ich zetknięcia się, jak długo oba rządy stoją na podstawie wzajemnego szacunku ich niepodległości i prawa spajającego oba państwa w jedną monarchię.

Dowodem najlepszym, że żaden konflikt nie wynurzył się nawet podczas gorących, mniemamy, narad ministeryalnych w Wiedniu — jest to, że tak nazwana wspólna rada ministeryalna składała się z wspólnych ministrów: spraw zagranicznych, wojska, skarbu i ministrów węgierskich i bana kroackiego — a ministrowie austryaccy nawet w niej nie zasiadali. Nie zasiadali zaś, jak łatwo zrozumieć, gdyż nie było po temu żadnej przyczyny. Jeśli są niebezpieczeństwa dla państwa węgierskiego, owe drzemiące, to one są istotnie wspólnemi niebezpieczeństwami monarchii, a jeżeli konflikt między gabinetami monarchii byłyby nieunikniony, to ten najprzód objawiłby się w sferze interesów wspólnych — i na to nie poradziłoby ani poszanowanie formalne państwowej niepodległości węgierskiej, ani ścisłe zachowanie prawa i konstytucyjność rządów austryackich.

Aby zrozumieć te niebezpieczeństwa, trzebaby się znacznie w tył cofnąć, może po za rok 1848, w każdym razie do ruchu Jellaczycowskiego w Kroacyi. do wybuchu rakowickiego, do okupacyi Bośni i Hercegowiny — i tak dalej aż do dni dzisiejszych, i owych ikonoklastycznych zaburzeń w Zagrzebiu. Przez cały ten czas na południu Węgier, w Kroacyi i Pograniczu istniały dwa prądy, znajdowały tam one zawsze gotowych szermierzy i zażywać umiały namiętności ludowe: prąd reakcyjny i już przez to samo przeciwny państwu węgierskiemu i prąd narodowy mocno panslawizmem podbity, który szukał zadowolnienia ambicyj więcej wojskowych niż narodowych a dla Węgier niechętnej także. W roku ugody z Kroacyą, przed Węgrami leżały dwie drogi do wyboru: przyłączyć Slawonią do Węgier, w której klasy wykształcone są nader po węgiersku usposobione, o właściwą zaś Kroacyę nie troszczyć się wcale, zostawiając ją przy Austryi, lub też zawrzeć ugodę z trójjedynem królestwem na jak najszerszej podstawie niezawisłości wewnętrznego zarządu Kroacyi, w nadziei pozyskania życzliwości kroackiej dla idei państwowej węgierskiej, a bezwarunkowo odebrania gruntu dla wyżej przytoczonych prądów niebezpiecznych, tam na południu Węgier. Idąc za zdaniem Deàka i Andrássy'ego wybrano drugą drogę przedstawiając Kroacyi „arkusz biały“ do spisania swych żądań — lecz przez to prądów wspomnianych nie zniszczono, ani ich nie można było zniszczyć odrazu.

To, co w Kroacyi zachodzi od czasu okupacyi Bośni i Hercegowiny, jest niczem innem jak wzajemnem spekulowaniem prądów ludowych w Kroacyi na poparcie tych potężnych żywiołów, które pragną rozciągnąć panowanie monarchii na Półwysep bałkański, i spekulowaniem tego salonickiego prądu — że go tak nazwiemy — na Kroacyę, iż ta sparaliżuje opór węgierski przeciw tej awanturniczej, a w gruncie rzeczy rosyjskiej polityce. Temi to dalekonośnemi nadziejami i czerpaniem otuchy w spodziewanem wysokiem poparciu objaśnia się, dla czego żywioły spokojne nawet w Kroacyi i dobrze liczące, poparły niejako ruch niedorzeczny uliczny. Mniemano, że nadeszła pora zdobywczej bałkańskiej polityki dla monarchii. Wszystko to tyle tylko mieć może związku z spokojną egzystencyą gabinetu hr. Taaffe'go, że przypuszczalnem być może, iż żywioły reakcyjne, jakim się tradycyjnie przypisuje popieranie anti-węgierskich i tych rosyjsko-bałkańskich planów, i które faktycznie stoją z niemi w związku, mogą mieć niejaki wpływ na bieg rzeczy w Austryi, gdyż dla innych przyczyn znowu, jest im niezawodnie przyjemniejszy gabinet hr. Taaffego w Austryi, niż byłby nim jakiś gabinet liberalniejszy. Nie idzie wszakże bynajmniej za tem, aby ten gabinet miał schlebiać bezwarunkowo tym żywiołom reakcyjnym i zdobywczym, a w każdym razie byłoby to skutkiem, nie przyczyną. Do konfliktu nie przyszło więc z tym gabinetem, ani przyjść mogło; kryzys, jeśli o kryzys może być mowa, do niego się nie rozciągała — i z własnej tylko winy rozciągnąć się mogła.

Tymczasem, jak się zdaje, ustąpiły już wszelkie znamiona przesilenia w wysokich sferach monarchii. I było zdaje się myślą szczęśliwą ministrów węgierskich przenieść sprawę zajść kroackich odrazu na pole wspólnych spraw monarchii. Przy ich twardziźnie i świadomości wyższego celu narodowego, kryzys poczynająca prędko się ułożyła. Prądy popychające monarchię na drogę polityki sprzecznej z jej obecną naturą i położeniem, prądy, które — jak się zdaje — niczego się bardziej nie lękają jak światła dziennego i swoją siatkę polityczną snują w ciemnościach — zostały pokonane. P. Kallay minister wspólny, minister dla Bośni i Hercegowiny, odegrał podobno nie małą rolę, przy tym pomyślnym obrocie rzeczy. Ofiarą padnie jedynie, jak powiadają, tylko obecny Ban kroacki, hr. Pejacsevics — który się za daleko zaawanturował, licząc widać za wiele na spodziewane poparcie. Dla charakterystyki dodać wszakże wypada, że hr. Pejacsevics nie uchodził bynajmniej i nigdy za nieprzyjaciela Węgier i Węgrów, lecz za ulubieńca dworu. Padnie więc jako ofiara tylko słabości swojej -- a następca jego będzie zapewne obliczać się lepiej z rzeczywistemi czynnikami potęgi monarchii. — Z ust najwyższych miało paść orzeczenie, że w sprawie herbów musi wrócić wszystko do poprzedniego stanu rzeczy — i tem specyalna kryzys kroacka na teraz w zupełności skończona.

Wypadek cały można nazwać, w tej chwili powszechnego natężenia sytuacyi międzynarodowej w Europie, szczęśliwym dla monarchii. Wpływy i prądy chcące ją odciągnąć z drogi, na której ona stoi jako najważniejsza obrona przeciw zamachom zaborczej polityki rosyjskiej, zostały pokonane, a przymierze austro-węgiersko-niemieckie z ostrzem obronnem zwróconem przeciw Rosyi więcej zostało przez to wzmocnionem, niż przez nadanie orderów ministrom, lub polemikę dziennikarską czy przedłużenie przymierza na dalsze lata zostało podpisane, lub też nie jeszcze dotąd. Przymierze *takie*, jest dziś najpotężniejszym realnym czynnikiem politycznym. Węgrzy zwyciężyli, nietylko dla tego, że się z nim obliczają, lecz że są jego podporą. Ci zaś upadli i upadną, którzy się nie umieją liczyć z jego naturą — bo przez to stają w poprzek jej interesom żywotnym, chociaż prawić mogą o jej mocarstwowem stanowisku i życzyć jej potęgi.

Jak się ułożą w Węgrzech samych sprawy kroackie i czy p. Tisza podoła olbrzymiemu zadaniu, które się toczy między Węgrami a Kroacyą od lat 15 — to pytanie dalsze, i to może sprowadzić przesilenia czysto węgierskie. Epizod obecny służy wszakże za dowód, że Węgry bezpieczne są od polityki gabinetu austryackiego, i że nawzajem gabinet austryacki nie ma potrzeby lękać się wpływów węgierskich, jak długo sam nie stałby się dobrowolną igraszką prądów i wpływów nie mających nic wspólnego z wewnętrznym zarządem Austryi.

„Wiener Abend-Post“ podaje dosłownie odpowiedź, jaką dał Cesarz w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych, dnia 23 b. m. deputacyi miasta Wiednia, składającej się z burmistrza i obu wiceburmistrzów Dra Frixa i Steudla, tudzież deputacyi miasta Lwowa, składającej się z prezydenta miasta Dąbrowskiego i radców miejskich Kisielki i Dra Roszkowskiego.

Na przemowę burmistrza Uhla odpowiedział Cesarz:

„Przedłożoną mi petycyę oddam rządowi memu do należytego ocenienia. Chętnie korzystam z tej sposobności, aby oświadczyć, iż obawy, które obecnie wyraziliście, nie mają w gruncie rzeczy żadnej podstawy.

Postanowienia, tyczące się organizacyi kolei w tej monarchii, zostających pod zarządem państwa, których fachowe ocenienie jest zadaniem powołanych do tego czynników, mają jedynie na celu zadość uczynić ściśle fachowym, przez techniczne albo lokalne stosunki usprawiedliwionym i zakreślonym potrzebom.

W tych granicach ujęte i techniczno-kolejowemi względami usprawiedliwione postanowienie administracyjne nie może dać powodu do przypuszczeń, iż z postanowienia tego wynikną jakieś szkody dla materyalnych interesów stolicy państwa, a interesów kultury nie naruszy ono wcale.

Owe zaś publiczne interesa, które powierzone są pieczy mego rządu w połączeniu z reprezentacyą państwa, znajdą zawsze poparcie w mym rządzie dla ogólnego dobra.

Dobrobyt i rozwój Wiednia leżą mi gorąco na sercu, pragnę więc i spodziewam się, że Rada miejska w tym kierunku przy załatwieniu ważnych spraw gminy rozwinie swą wydatną działalność, której ani ja ani rząd mój nie odmawialiśmy pomocy, ani w przyszłości odmawiać nie będziemy.“

Na przemówienie prezydenta Dąbrowskiego odpowiedział Cesarz:

„Nad przedłożonemi mi petycyami zastanowi się rząd mój jak najtroskliwiej.

Co się tyczy dogodzenia żądaniom w sprawie kolei rządowych, albo też kolei zostających pod zarządem państwa, możecie panowie liczyć na gotowość mego rządu, skoro okaże się, iż żądania te są praktyczne i że urzeczywistnienia ich domagają się techniczne albo lokalne względy.

Jeśli jednak ze stanowiska ogólnych interesów okaże się, że niektórym żądaniom waszym nie będzie można zadość uczynić, liczę na patryotyczne usposobienie Panów, i jestem przekonany, że dalsze roszczenia swoje w tej mierze będziecie umieli podporządkować pod system kolejowy, odpowiadający ogólnym interesom państwa.

Życzenie utworzenia wydziału medycznego we Lwowie, weźmie także rząd mój pod rozwagę, przyczem jednak nie będzie można spuszczać z oka finansowych stosunków państwa“.

Marszałek krajowy rozesłał wobec bliskiej już sesyi następujące sprawozdania i projekta Sejmowi krajowemu przedstawić się mające:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1882 r.
2. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym.
3. Spraw. Wydz. kraj. z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej.
4. Spraw. Wydz. kraj. w przedm. wymierzania pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg kraj.
5. Spraw. Wydz. kraj. w przedm. budowy pralni przy kraj. szpitalu we Lwowie.
6. Spraw. Wydz. kraj. z wnioskiem o zmianę uchwały Wys. Sejmu kraj. z 29 maja 1875 r., aby przy zaprowadzeniu c. k. sądu pow. w Dynowie, miejscowość Iskań z okręgu c. k. sądu pow. w Birczy c. k. starostwa Dobromilskiego, do okręgu c. k. sądu pow. w Dubiecku i c. k. starostwa w Przemyślu przeniesioną została.
7. Spraw. Wydz. kraj. o petycyi gmin Kozłowa, Dmuchawca i Pokropiwnej w sprawie przeniesienia tych miejscowości z okręgu c. k. sądu pow. w Kozowej, c. k. sądu obwod. w Złoczowie i c. k. starostwa w Brzeżanach, do okręgu c. k. sądu pow., c. k. sądu obwod. i c. k. starostwa w Tarnopolu.
8. Spraw. Wydz. krajow. o petycyi gminy Pasierbiec w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. sądu pow. w Wiśniczu c. k. starostwa Bocheńskiego, do c. k. sądu pow. i c. k. starostwa w Limanowej.
9. Spraw. Wydz. kraj. dotyczące na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34,000 złr. w. a. udzielonej z funduszów Państwa tytułem wsparcia, a względnie zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy.

Spraw. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1881 — a mianowicie: a) funduszów budżetem objętych, b) nieobjętych, c) funduszu propinacyjnego, d) sumarycznego zestawienia obrotu brutto i stanu majątku wszystkich funduszów, e) zamknięcie rachunku i sprawozdanie Rady administracyjnej fundacyi St. hr. Skarbka.

O Polaków i sprawy polskie!

„Il Diritto“ dziennik włoski, o którego znaczeniu i sympatyach dla sprawy polskiej niejednokrotnie wspominalismy, zamieszcza w swoim Nrze 225 artykulik, który pod względem ścisłej jasności nic nie pozostawia do życzenia, a którego treść obraca się około imion i stosunków polskich. — Pod tytułem *Przykra kwestya*, dziennik ten pisze:

„Nie przywykli zajmować naszych czytelników rzeczami naszemi osobistemi, wstrzymywaliśmy się od wzmiankowania kwestyi podniesionej przed pewnym czasem przez niejakiego Arnesego mieszkającego w Poznaniu. który w liście do nas adresowanym, nie miał skrupułu próbować denuncyować słynnego polskiego literata pana Kraszewskiego i rzucać rozmaite insynuacye ze szkodą dzielnego patryoty, również Polaka p. Brochockiego, który nas zaszczyca swoją przyjaźnią. Samo się przez się rozumie, żeśmy się nie dali użyć za wspólników denuncyacyi i insynuacyi tego Arnesego, który wszakże znalazł gościnność dla swych komunikatów w szpaltach *Rassegna*,

podszedłszy, mniemamy, dobrą wiarę tego dziennika.

„Redaktor naczelny naszego dziennika, pan Ballesio, odpowiedział w imieniu redakcyi „Diritto“ w samejże“ *Rassegua*, ogłaszając list wzmiankowanego Arnese, a sądziliśmy, że kwestya przez to została już wyczerpaną.

„Lecz oto ten Arnese ogłasza we wczorajszej „Rassegua“ list, o którym utrzymuje, że jest tym właśnie, który do nas pierwotnie posłał.

„To jest pierwotnie *fałszem*; a możemy dowieść każdemu, któryby pragnął upewnić się, *okazując list*, który do nas wystosował ten niejaki Arnese.

„List, który nam był przysłany przez tego Arnese jest tym, który pan Ballesio udzielił redakcyi „Rassegua“ — a żaden inny — a „Rasse-gua“ nie mogła i nie powinna była o tem powątpiewać.

„Tak sprawę pojmując, niechże wolno będzie dziwić się nad jej postawą co najmniej arcyciekawą.

„Zrobiwszy się echem opinii kalumniujących z naszą ujmą, przyjąwszy następnie nasze zaprzeczenie, „Rassegua“ poddaje się, naiwnie — mamy nadzieję, ale z uprzejmością jaką moglibyśmy a nie chcemy uważać jako nas urażającą nowej mistyfikacyi tego Arnesego, dla którego nie chowamy nic prócz wzgardy.

„Grajmy w otwarte karty: jeżeli „Rassegua“ życzy sobie od nas czegoś więcej jak polemiki, nie zachodzi żadna trudność z naszej strony zadowolenia jej. W razie przeciwnym, my wzywamy ją do zaniechania dziecinnej kontroli, jaką całkiem zbytecznie nad nami chce wywierać.

„Nasze zachowanie się i nasza lojalność — niech to posłuży za naukę dla każdego — nie potrzebują uwierzytelnienia przez „Rassegua“. „*Redakcya*“.

W sporze tym wywołanym naszemi sprawami, zajmować nas może jedna tylko strona, sprawy polskiej i polityki polskiej dotycząca. Oto jakiś pan Arnese wystąpił w prasie włoskiej, z tem co każdy u nas patryota poczytałby za kalumnię, a mianowicie z twierdzeniem, opartem jakoby na osobistej znajomości stosunków, że Polacy sprzyjają Rosyi, że przeto wszelkie plany w polityce międzynarodowej oderwania prowincyj polskich od Rosyi, a łączenia ich z monarchią habsburgską są niedorzeczne. — Otóż na tym punkcie należy się panu Arnesemu, a raczej dziennikom, które jego komunikacye jako dobrze poinformowanego ogłaszają, pełna protestacya u strony prasy polskiej. Tak jak dziś bowiem stanęły stosunki, przy pełnej negacyi ze strony Rosyi sprawy polskiej, i polskiej politycznej odrębności, niema z pewnością *ani jednego* Polaka — patryoty, tak w Rosyi, jak w Galicyi — któryby nie poczytywał za wielką wygraną odpadnięcie prowincyj polskich od Rosyi i złączenia ich z Galicyą — na podstawach zwłaszcza niezawisłości narodowej, a pod koroną habsburgską wspólną z innemi narodami. — Jeśli się to nie wypowiada codziennie publicznie, to pochodzi ztad jedynie, że zmysły nasze zrażone do polityki międzynarodowej europejskiej, zadają sobie przedewszystkiem pytanie wobec szerszych planów, czy plany są aktualnemi? a poza granicą ich aktualności zajmują się zadaniami codziennemi realnej polityki naszej, z pewnością nie stojącemi w sprzeczności z ogólnemi dążeniami narodowemi. — Utrzymywać wszakże twierdzenie wręcz przeciwne temu, znaczy być echem tych tylko chyba, którym nie chodzi o żadną przyszłość narodową, lub zgoła sfer rosyjskich. W każdym zaś razie wyrządza się przez to krzywdę sprawie polskiej i ubliża Polakom. — Dobrze jest bowiem, jeżeli tak przyjaciel narodu, jak i wróg jego nawet, są zupełnie za jasno co do głośnych dążeń narodowych.

Godność i interesa narodu tylko zyskują przy tej jawności!

Śmierć hrabiego Chamborda.

Po długich i głośnych dla całego świata cierpieniach umarł wczoraj na wygnaniu pobłogosławiony przez Papieża Leona XIII ostatni potomek domu Bourbonów, Henryk d'Artois, książę Bordeaux, *hrabia Chambord*, zwany przez swych wiernych Henrykiem V.

Wygasły ze śmiercią „Henryka V“ dom Bourbonów panował przeszło 200 lat we Francyi promieniał wielkiemi zaletami ale nie ochronił się i od błędów — słabości. Henryk IV dzielny wojownik i polityk zaprowadził pokój religijny we Francyi. Ludwik XIII umiał dobrać sobie i użyć zdolności wielkiego ministra. Ludwik XIV podniósł władzę monarszą do najwyższej potęgi i stworzył dla Francyi epokę klasyczną. Słabym był już Ludwik XV; nie umiał jego błędów naprawić Ludwik XVI. Francya dźwignęła się do wyższej społecznej i cywilizacyjnej idei, której pojąć i opanować nie umiał Ludwik XVI i głową jego padła pod gilotyną. Dom Bourbonów nie pozostał wszakże bez prawnych następców, którzy ideę monarszego legitymizmu unieśli i przechowali na wygnaniu a zmarły Henryk d'Artois wnuk Karola X był ostatnim najwierniejszym może wśród licznych pokus jej piastunem.

Ze śmiercią jego ginie dla Francyi legitymizm monarszy, upatrujący w osobie króla z łaski Bożej istotę rządu. Prawa monarsze po nim spadają teraz na dom Orleanów wywodzących swój ród od brata Ludwika XIV., którzy byli już raz u władzy w osobie Ludwika Filipa w drodze rewolucyjnej i pogodzili się byli z nowym porządkiem rzeczy — dzisiaj wszakże zostają również na wygnaniu.

Śmierć ostatniego Bourbona i ostatniego pretendenta do tronu z „łaski Bożej“ na ziemi francuskiej, jest zatem ostatnią jakoby kartą epilogu krwawej rewolucyi francuskiej. Następcy jego uznając dokonany przełom a w szczególności nowoczesne zasady konstytucyjne, występują z nowemi hasłami i niebezpieczniejsi też będą dla panującej we Francyi formy rządowej, jak nim był idealizujący i marzący Henryk d'Artois. Czy i oni doczekają się zrealizowania swoich królewskich tytułów a w szczególności czy doczeka tego uznany w r. 1873 przez hr. Chamborda prawym następcą Ludwik Filip *hr. Paryża*, okaże dopiero przyszłość — okaże niedaleka bodaj chwila nowego przełomu we Francyi trawionej okropną wewnętrzną słabością a zagrożonej potężną siłą zagraniczną.

Nad świeżą mogiłą ostatniego potomka jednego z najbardziej zasłużonych ludzkości i ojczyźnie swej domów uronioną będzie niejedna łza i przemknie niejedna chwila rozpamiętywania—a bodaj to rozpamiętywanie było szlachetne i zdołało poprowadzić do zwycięskiego czynu dla korzyści niemniej szlachetnego Narodu francuskiego.

KRONIKA.

Kraków d. 25 sierpnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Tak „Czas“ jak i „Reforma“ umieściła ułożony niby przez komitet miejski program uroczystości Sobieskiego. O ile te ogłoszenia są prawdziwe, ocenić nie możemy, w każdym razie zwrócić musimy uwagę komitetu, że niektóre postanowienia dotyczące uroczystości w ogrodzie Strzeleckim odbyć się mających, nie będą mogły być wykonane, zwłaszcza, że się nie zgadzają z programem uroczystości przez Towarzystwo strzeleckie w własnym ogrodzie urządzonej. O postawić się mającej tablicy pamiątkowej przed pomnikiem Sobieskiego, o uroczystości ludowej w ogrodzie Strzeleckim Zarząd Towarzystwa strzeleckiego nic nie wie, i trudno pojąć, jak można ogłaszać rzeczy, co do których nic się nie wie, czy obydwie strony się zgodzą i zgodzić mogą.

Również zawiadomienie, że na uroczystość przez strzelców urządzoną „Prezydyum Magistratu“ karty wstępu wydawać będzie, zupełnie jest mylne, gdyż warunki wstępu do ogrodu na uroczystości w ogóle Zarząd Towarzystwa strzeleckiego sam uchwali i w swoim czasie ogłosi.

Zarząd Tow. strzeleckiego w Krakowie.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

„Pod adresem Krakowa prosiliśmy, aby nam ztamtąd podano adres, do kogo mają się zgłosić włościanie nasi, którzy zamierzają tam udać się na uroczystość odsieczy wiedeńskiej. Do tej chwili nie odebraliśmy żadnej odpowiedzi“. *Quousque tandem?* (Przyp. Red. „G. K.“

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Anczyca złożył p. Teodor Rydel 50 ct.

Brama tryumfalna wystawiona na uroczystość koronacyi i jubileuszu Sobieskiego, stoi prostopadle do osi ulicy szewskiej. Widzieliśmy dziś szkic przedłożony budownictwu miejskiemu, który przedstawia całą tę bramę nader wspaniale. Wysokości wynosić będzie 18 a szerokości 12 metrów. W górze będzie popiersie Sobieskiego a z drugiej strony wizerunek Matki Boskiej. Budowę prowadzi zdolny budowniczy p. Maurycy Tlachna. Jak ze szkicu zauważyliśmy, będzie całość tej budowy imponującą, a oświetloną będzie w czasie uroczystości światłem elektrycznem.

W ogrodzie botanicznym, który obecnie jest w pełnym kwiecie, uderza oko i miłe budzi uczucie grządka z kaktusików białych, na której tle wypisane są pąsowemi kwiatkami data urodzenia 1626 i śmierci 1696 króla Jana III. W ten sposób i ogród botaniczny, zostający pod troskliwym i umiejętnym zarządem prof. Rostafińskiego, ma swoje... *Sobiesciana.*

„Wianek na cześć króla Jana III“. Pod tym tytułem wydaje p. Seweryna Duchińska w Paryżu zbiorek zawierający ośm pięknych jej utworów lirycznych, a na wstępie niemniej piękną przygrywkę:

„Zwycięzco! kraj odżył Twą chwałą!
Kto żywy, hołduje dziś Tobie,
Ja spieszę z drugimi nieśmiało —
Składam Ci mój wianek na grobie!

Te zioła zerwałam nad Wisłą,
Z zielonych błoń naszych i lasów,
Gdzie słońce Twej chwały zabłysło,
Zkąd biegłeś na pole zapasów!

Niech wielcy czczą dary wielkiemi,
Mój wianek purpurą nie świeci,
Na Twojej zerwałam go ziemi,
Pod śniegiem stuletnich zamieci.

Ktoś powie: to pycha szalona!
O Janie! O królu nasz słodki!
Tyś garnął w ojcowskie ramiona,
Zarówno hetmany i kmiotki.

Czem chata bogata, tem rada:
W Krakowie dziś gwarno i tłumnie,
Na Wawel pospiesza gromada —
Ja klękam z drugimi przy trumnie.

O królu! Tyś w łasce u Boga!
Dla Ciebie rozwarte niebiosy,
Mów, kiedyż ta ziemia nam droga,
Doczeka się słońca i rosy?

Co widzę? Przez nocy mrok czarny,
Różowe połyska zaranie!
Nie przepadł Twój posiew ofiarny,
Plon złoty wybuja na łanie!“

Portret Marylli. Jak „Kuryer lwowski“ donosi, znajduje się w rękach p. Wł. Bełzy portret bohdanki Mickiewicza, Marylli. Portrecik wykonany jest na kości słoniowej *en miniature*, niestety na pół pękniętej. Portret Marylli, o ile wiadomo, nie był nigdzie reprodukowanym. Autentyczność miniatury poświadcza list jednego z przyjaciół Mickiewicza.

Operetka, która od nas frunęła na tydzień do Krynicy, zawitała już do Lwowa i zaraz na wstępie produkowała się w „Dzwonach z Kornewillu“. Pani Skalska pozostała dla kuracyi w Krynicy, zastępuje ją więc p. Kasprowiczowa, zaś p. Skalskiego p. Sachorowski, który nie cieszy się jednak uznaniem, bo nie sypie kupletami.

„Kuryerek“ pojawiający się od kilku dni w „Gazecie Narodowej“ wita bardzo mile nasze artykuły poruszające myśl podniesienia Lwowa, jako stolicy kraju kosztem kraju. Natomiast samaż „Gazeta Narodowa“ nazywa drugi nasz artykuł „Polemiką bez skutku“ i pod tym napisem i godłem pisze: „Gaz. Krak.“ ponownie zajmuje się sprawą podniesienia miasta naszego i obstaje przy swoim planie tj. aby takowe wyszło z inicyatywy najwyższej władzy autonomicznej. Wszyscy ostatecznie chcemy jednego i tego samego, lecz różnemi do tego chcemy dojść drogami, oby tylko już raz przystąpiono do czynu. A w tem właśnie sęk... bo nie możemy się dopatrzeć jakiejkolwiek działalności w tym kierunku. Nie od dziś istnieje zastój w rozwoju naszego miasta — ciągnie się on od wielu, wielu lat, a obawiamy się, aby się nie przeciągnął jeszcze na dłuższy czas...“ zwłaszcza — dodamy — gdy sprawa tak przez miejscową prasę lwowską będzie traktowaną, *ut exemplum docet.*

Przewodnika gimnastycznego No 8 z sierpnia r. b. opuścił prasę. — *Treść*: Wielkość i wzrost ludzi. — Ćwiczenia rzędowe (ciąg dalszy). — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Bibliografia.

Walny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego, na posiedzeniu swem z d. 20 lipca b. r. w Stryju, *jednogłośną uchwałą* polecił gorąco Zarządowi głównemu, poparcie usiłowań lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ i jego organu „Przewodnika gimnastycznego“.

Przy szkole weterynaryi i kucia koni od roku 1883/4 usestymizowaną zostanie we Lwowie druga posada adjunkta IX klasy rangi z pensyą 1000 złr. rocznie i dodatkiem aktywalnym 300 złr. w moc postanowienia cesarskiego z d. 10 sierpnia b. r.

Tygodnik kucharski wychodzić mający w Warszawie zawierać będzie i dział kulinarno-literacki. Prospekt zapowiada w odcinku Jeża: „Co Turcy jadają“; Piotra Jaksy Bykowskiego: „Żołądki i gardła ojców naszych“.

Polacy w Irkucku. P. Orlanow w swych szkicach z Syberyi pisze, iż był zdziwiony spotykając w Irkucku na każdym kroku Polaków, którzy chwytają się zajęć najrozmaitszych. „Oni — powiada — zawojowali wszystko: Polacy są najlepszymi lekarzami, adwokatami, w ich ręku wszystkie sklepy i kantory. Hotel, w którym stanąłem, jest utrzymywany przez Polaka: usługa cała polska. Rzemiosła również w ręku Polaków. Bez nich niemożna tu niczego dokonać etc.“

„Figaro“ ogłasza biografie osób, które wielką niegdyś rolę odgrywały w świecie, a potem znikły z horyzontu. Taką straconą jest także księżna Suworow, która długo w najznakomitszych zdrojowiskach bogactwem swem i sposobem życia powszechną na siebie zwracała uwagę. Przedewszystkiem słynęła jako namiętna wielbicielka rulety, a w Monaco wygrywała i przegrywała kolosalne sumy. Mimo olbrzymich dochodów nieraz bywała w przykrem położeniu finansowem. Wreszcie zrujnowana powróciła do ojczyzny, a car Aleksander II zakazał jej odtąd wyjeżdżać za granicę. Umarła w ciszy wiejskiej. Z rysów charakterystycznych, jakie biograf „Figara“ podaje, wyjmujemy następującą historyę: Księżna dała wieczór wspaniały, olśniewający, a wesołość wkrótce doszła do zenitu. W pysznym humorze, jakim zawsze celowała, rzuciła księżna biały atłasowy trzewik z nogi daleko od siebie. Aktorka z paryskiego Palais Royal, widocznie bardzo romantyczna, podjęła trzewik, nalała do niego wina i wychyliła z pantofla zdrowie księżnej. Panią Suworow fantazya ta rozczuliła do tego stopnia, że rzuciła się aktorce na szyję i zawołała: „Od jutra, moja droga, masz willę obok mojej“. I rzeczywiście kupiła jej nazajutrz piękną willę w Monaco.

Poezya i proza. Piękna i urocza księżniczka Galese poznała w Rzymie i pokochała młodego poetę d'Annuncio. Dumny jednak książe Galese ani chciał słyszeć o ich małżeństwie Oboje kochankowie widząc, że pozwolenia ojcowskiego się nie doczekają, umknęli tedy z Rzymu do Florencyi i tam pobrali się cichaczem. Stary ks. Galese tak tym krokiem swej samowolnej córki się rozjątrzył, iż ją wydziedziczył i wyznaczył tylko 6.000 lirów dożywotnej pensyi. Poróżnił się także i z żoną, obwiniając ją o popieranie zamiarów córki, a opuściwszy ją wyjechał za granicę, by po za krajem gdzieś życia dokonać.

Straż policyjna aresztowała: Sławikowskiego Józefa, jako poszukiwanego sądownie za kradzież; Drożdża Józefa ze Złoty, za posiadanie podejrzane poszewki; Pawlika Michała, poszukiwanego za kradzież; Römer Małkę, za awantury i obrazę straży; Kiszownę Helenę, za kradzież w służbie; Seitlerową Chaję, za przetrzymywanie osób podejrzanej konduity; sześć osób za pijaństwo, 25 osób za włóczęgostwo i żebranie.

Zjazd literatów i artystów polskich. Ogólny zarys programu pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich odbyć się mającego w Krakowie w dniach 14 i 15 września jest następujący:

Dnia 13 września o godzinie 9-tej wieczorem poznanie się członków zjazdu w lokalu „Koła artystyczno-literackiego“.

Dnia 14 września o godz. 10-tej rano pierwsze posiedzenie zjazdu w sali Rady miejskiej. O godz. 3-ciej drugie posiedzenie. O godz. $7^1/_2$ przedstawienie teatralne w połączeniu z koncertem.

Dnia 15 września o godz. 10-tej trzecie i ostatnie posiedzenie zjazdu. O godz. 4-tej uczta w sali Towarzystwa strzeleckiego. O godz. 9-tej bal w sali hotelu Saskiego.

Dnia 16 września o godz. 1-szej wycieczka przez Bielany do Tyńca. Powrót Wisłą galarami.

Cena biletu udziałowego „Zjazdu“ 4 złr. Bilet ten daje prawo bezpłatnego udziału w wycieczce. Cena miejsc w teatrze dla członków zjazdu, zwyczajna — dla innych osób podwyższona. Zwyżka obróci się na dochód Towarzystwa pomocy dla wdów i sierót po literatach i artystach. — Cena biletu na ucztę dla członków zjazdu 5 złr. 50 ct., dla innych osób 10. Cena biletu familijnego na bal dla członków zjazdu 5 złr., dla innych osób 10 złr., biletu pojedynczego dla członków 2 złr., dla innych osób 4 złr. Dochód z balu na fundusz wdów i sierót po literatach i artystach. Zgłoszenia do udziału w zjeździe przyjmuje komitet gospodarczy do dnia 6-go września.

Z komitetu gospodarczego I-go zjazdu literatów i artystów polskich.

K. Bartoszewicz. sekretarz — *Juljusz Kossak.* prezes

Repertoar Teatru Krakowskiego

podczas wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce.

Niedziela 26 sierpnia. „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“, fraszka w 3 aktach Abrahamowicza.

Poniedziałek 27 sierpnia. „Wojna podczas pokoju“, komedya w aktach Mosera.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 15-ta po Świątkach. Poczęcie Najśw. Panny. Św. Jacka.* W poniedziałek: *Św. Róży i Przeniesienie zwłok św. Kazimierza.* We wtorek: *Św. Augustyna biskupa.* We środę: *Ścięcie św. Jana i Sabiny.*

Sobiesciana.

Program uroczystości Sobieskiego w Krakowie nie został nam dotąd zakomunikowany przez komitet jubileuszowy miejski. Trzymając się ostrzeżenia Prezydyum komitetu, że program uchwalony, zakomunikowany będzie wszystkim redakcyom, nie czyniliśmy też starań o jego wydobycie; ponieważ jednak pojawił się w wczorajszym „Czasie“, przeto, nie ręcząc za autentyczność, przytaczamy to, co „Czas“ podaje. Według relacyi „Czasu“ uchwalono na odbytem 23-go b. m. posiedzeniu komitetu w porozumieniu z delegatami

komitetu uroczystości ludowej następujący główny program:

I. Dnia 11 września: *a)* O godzinie 9 przed południem msza żałobna w kościele katedralnym na Wawelu za spokój duszy króla Jana III i poległych pod Wiedniem bohaterów, poczem delegacye wszelkich stanów, korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń, w grobach królewskich złożą wieńce na sarkofagu Jana III.

b) O godz. 11 przed południem: w sali górnej Sukiennic otwarcie przez Prezydenta miasta Muzeum narodowego sztuki — poświęcenie Muzeum przez Najprz. X. Biskupa Krakowskiego, poczem dyrektor Muzeum, prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicz wykaże dotychczasowe starania około założenia Muzeum, następnie:

c) Otwarcie przez Marszałka krajowego wystawy zabytków z czasów Jana III — poczem przemówi prof. Dr. Zoll, zastępca przewodniczącego sekcyi wystawy.

d) O godz. 2 po południu powitanie deputacyj ludowych przez włościan krakowskich na Błoniach, a następnie uroczystości ludowe w ogrodzie Strzeleckim.

e) O godz. 7 wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze krakowskim obrazu historycznego Wł. L. Anczyca Jan III pod Wiedniem, nagrodzonego na konkursie.

II. Dnia 12 września: *a)* O godzinie 8 zrana: uroczysta procesya z kościoła Nawiedzenia N. Maryi Panny (XX. Karmelitów) na Piasku, przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek, około pałacu „pod Baranami“, ulicę Grodzką na Wawel, w której wezmą udział wszystkie stany, korporacye, Stowarzyszenia, delegacye, w porządku później ogłosić się mającym.

Po przybyciu procesyi do kościoła katedralnego, tamże odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo za zwycięztwo oręża polskiego przy odsieczy Wiednia (12 września 1683 r.). Podczas sumy kazać będzie X. Dr Józef Pelczar, k. k. k., rektor Uniw. Jag.

Wstęp do kościoła dozwolony tylko za okazan em karty legitymacyjnej.

b) O godzinie 4-ej po południu, wobec zaproszonych gości i delegacyj przed kościołem Najświętszej Maryi Panny w Rynku odsłonięcie pomnika dłuta Piusa Welońskiego, na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem m. Krakowa na zewnętrznej stronie kaplicy Bonarów umieszczonego. Uroczystość rozpocznie się odśpiewaniem 72 psalmu Jana Kochanowskiego, na chór mieszany i orkiestrę. Po przemowie Prezydenta m. i jednego z włościan, kantata Wł. Żeleńskiego na chór męski z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca). Zaproszeni goście zechcą się zebrać na estradach o godzinie wpół do czwartej.

c) Ze zmierzchem powszechne oświetlenie miasta.

III. Dnia 13 września. O godzinie 3-ej po południu w ogrodzie Strzeleckim, odsłonięcie pomnika króla Jana III, dłuta prof. Walerego Gadomskiego, staraniem i kosztem Krakowskiego Tow. Strzeleckiego tamże wzniesionego, następnie koncert, a wieczorem oświetlenie ogrodu.

W ciągu uroczystości rozdawaną będzie między młodzież szkolną, oraz lud zwiedzający grób Jana III, książeczka pamiątkowa, wydana w 25,000 egzemplarzy nakładem Rady miasta p. t.: Wspomnienie o Janie III Sobieskim królu polskim.

Karty wstępu na uroczystości pod II i III wymienione za zgłoszeniem i okazaniem zaproszenia, do d. 9 września w godzinach od 9 do 12-ej przed południem wydawane będą w biurze Prezydenta miasta.

Przegląd polityczny.

Z Litwy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“:

W Brześciu litewskim nagromadzono taką wielką ilość zapasów, że tych pomieścić nie mogą tamtejsze magazyny. Wojska ciągle przewożą z Rosyi na Litwę, a kaukaskie ściągają do rosyjskich gubernij. Konie przewożą oddzielnie i ile można sekretnie i małemi oddziałami.

Zarządy kolei żelaznych otrzymały rozkaz, aby jak najprędzej przygotowały wagony do przewozu wojska a gdzie tych brak, aby w nie się zaopatrzyły najdalej do 1-go października.

Wszystkim Niemcom i austryackim poddanym, służącym przy kolejach żelaznych rozkazano pod karą wydalenia przyjąć rosyjskie poddaństwo. Teraz zaś rozkazano wydalić wszystkich od 1-go listopada.

Dziesięć dni temu rozesłano rozkazy polecające sporządzić spisy mobilizacyjne ludzi i koni.

Wojska lokują nie dalej jak o półtory mili od kolei żelaznych — a chociaż od 6 do 10 żołnierzy mieści się po chatach włościańskich, mimo usilnych próśb mieszkańców, przeciążonych kwaterunkiem, nie pozwalają dalej ich kwaterować.

Rozszerzają znacznie fortyfikacye Demblina, Brześcia i Modlina.

Na nowo budującej się kolei z Równego do Wilna mają budować przyczółki, a kolej żelazna z Pińska do Żabinki podminowana.

Bataliony rezerwowe tych pułków, jakie na Litwę przychodzą mają komplet umundurowań i broni na uzbrojenie i umundurowanie nowego pułku, jaki się tam po mobilizacyi sformuje.

Roboty przy kolei pińsko-romeńskiej prowadzą tak pospiesznie, że robotnicy pracują nietylko dniem, ale i nocą.

Gdy przed niedawnym czasem rozeszła się pogłoska roztelegrafowana z Berlina, jakoby ks. Bismark z Kissingen bezpośrednio wracał do Friedrichsruhe nie zaś do Gastein — dochodzi obecnie pewna wiadomość z Gastein, już wczoraj nam telegrafowano, iż ks. Bismark 1-go września oczekiwany jest w Gastein. Zjazd jego z hr. Kalnokym nastąpi więc niezawodnie.

Nie ulega więcej żadnej wątpliwości, iż w Berlinie usilnie pracują nad sojuszem Hiszpanii z Niemcami. Większość przeważna dzienników obrabia tę sprawę i maluje jaskrawemi nader barwami korzyści spłynąć mogące z tego traktatu na Niemcy, Austryę i Włochy. Sposób zaś traktowania handlowej ugody hiszpańsko-niemieckiej najwyraźniej wskazuje, iż traktat ten służyć ma niejako za wstęp do ściślejszych związków obu państw. Rada związkowa i parlament dla tej jedynie przyczyny zostaną zwołane 27 i 29 b. m. by dać zatwierdzenie nowej ugodzie handlowej, a „Prov. Corr.“ pisze w swym ostatnim Nrze, po wyrażeniu nadziei, że członkowie tak Rady związkowej jak i parlamentu mimo letniej pory zbiorą się w całości, co następuje: „Chodzi tu przecie o prawne zatwierdzenie i ukończenie umowy międzynarodowej, która na przyszłość dla obu narodów i kiedyś zapowiada błogie i zbawienne skutki; porozumienie jest jedną więcej gwarancyą i zapewnieniem pokoju powszechnego i powszechnego dobra i rozwoju. Częstsze i ważniejsze stosunki wzajemne umocnią niechybnie ów międzypaństwowy stosunek.

„Kuryer Poznański“ pisze pod tytułem „Zum Schutz der Ostgrenze“: Mimo serdecznych stosunków między dworem berlińskim a petersburskim, jesteśmy świadkami ciągłych zbrojeń, posuwania wojsk nad granicę i budowania nowych linij kolei żelaznych.

Rosya ma w Kongresówce 85.000 wojska.

Prusy mają od 1 kwietnia w obu prowincyach pruskich, W. Ks. Poznańskiem i na stopie pokojowej około 60.000 wojska.

Z tych przypada na piechotę 45.024, na konnicę 11.000, na strzelców 2.144; obok tego znajdują się tam 3 bataliony pionierów, 6 kompanij trenu, 6 pułków artyleryi polowej z dwunastu polowemi i trzema konnemi oddziałami.

Wojska te rozlokowane są od Kłajpedy do Bytomia na przestrzeni łuku wynoszącego około $112^1/_2$ mil niemieckich.

Szesnaście pułków jazdy stoi załogą w 40 miastach; a jak słychać, oba bataliony strzelców, załogujących w Zgorzelicach i w Oleśnicy, mają być posunięte bliżej granicy.

Wielkie przysługi oddać mogą w danym razie koleje z Bytomia przez Kempno i Gniezno do Torunia wiodące, a połączone wielorako z dalszemi prowincyami.

I w Prusach Zachodnich i Wschodnich koleje toruńsko-wystrucka i kłajpedzko-ełkska ważne są pod względem strategicznym. Jeziora: niebolskie i śniadowskie (albo: smarzowskie), oraz twierdza Łoczany (Lötzen) bronią Prus zachodnich dostatecznie.

Rosya ma tylko koleje z Warszawy do Gdańska, do Katowic, do Torunia i z Białego Stoku i Wilna do Królewca, z których dwie warszawsko-katowicka i warszawsko-toruńska mają aż do Skierniewic tylko jeden tor wspólny, — co jest rzeczą pod względem strategicznym niedogodną.

Oprócz tego zamierzają Prusy postawić na Wiśle koło Torunia silnie opancerzone płytkie statki, któreby w danym razie mogły być bardzo pożyteczne.

Wszystko to dzieje się pod hasłem „serdecznej przyjaźni“ w celach obopólnego bezpieczeństwa.

Car rosyjski wyraził swym ministrom żądanie, by mu złożono do listopada wyraźne i dokładne sprawozdanie z czynności rządowych w roku bieżącym, a oraz i zarys czynności na rok przyszły.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 25 sierpnia (tel. pryw.) Telegrafowany tutaj artykuł „Gazety Narodowej“ zadowolnionej z powodzenia miejskiej deputacyi wysłanej ze Lwowa w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych przypisują tutaj niedostatecznej chyba znajomości języka niemieckiego ze strony tej „Gazety“ a wszystkie tutejsze dzienniki widzą w odpowiedzi Cesarza zadowolenie Wiednia a rozczarowanie dla Polaków.

Wiedeń 25 sierpnia. (tel. pryw.). Paryski korespondent do „Neue Freie Presse“ podaje telegraficznie prawdziwy jakoby powód, dla czego Chambord nie został królem Francyi. Otóż Bismark dowiedziawszy się, że w zgromadzeniu narodowem francuskiem zyskano większość głosów dla monarchii, posłał do hr. Chamborda osobę zaufaną, w celu przedłożenia mu następujących warunków: 1. Uznania wszelkich od 1859 r. stworzonych sytuacyj, 2. Uznania wersalskiego traktatu pokojowego 3. Zawarcia przymierza Francyi z Niemcami na trwałej podstawie. Odpowiedź jaką dał hr. Chambord, nie zadowoliła Bismarka, gdyż hr. Chambord oświadczył, że nie chce się wiązać żadnemi przyrzeczeniami, i nie chce być na przeszkodzie dobru swojej ojczyzny w razie jakiejś akcyi politycznej. Powyższe wyjaśnienia mają pochodzić z obozu Orleanistów.

Wiedeń 25 sierpnia. (tel. pryw.) Dzienniki wiedeńskie uważają, iż francuska republika potrzebuje po śmierci hr. Chamborda podwoić swą czujność. Cesarz i arcyksiążęta wysłali kondolencyjne telegramy do Frohsdorf do owdowiałej hrabiny.

Zagrzeb 25 sierpnia. Gotują się tu na uroczyste przyjęcie powracającego bana.

Warszawa 25 sierpnia. Jenerał gubernator Hurko udał się do Odessy do swego chorego syna; objazd jego służbowy po guberniach Piotrkowskiej i Kaliskiej został odłożony. Jenerał Kruedener objął prowizorycznie naczelną komendę wojsk po jen. Hurko.

Frohsdorf 15 sierpnia (tel. pryw.). Zwłoki Chamborda spoczywają w tymczasowej izbie żałobnej; ubrano je w czarny strój salonowy z wielką wstęgą orderu św. Ducha. Wychudła twarz zmarłego z białą jak śnieg brodą okazuje wielkie podobieństwo do portretu Henryka IV; w ręku trzyma nieboszczyk krucyfiks drewniany. Wogóle wywierają zwłoki ostatniego potomka Burbonów poważne wrażenie; majestat śmierci wywarł bolesne piętno na królewskiem prawdziwie obliczu.

Paryż 25 sierpnia (tel. pryw.) Dzienniki republikańskie odzywają się z uznaniem o zmarłym hr. Chambordzie i konstatują, że nigdy nie chciał we Francyi wzniecić wojny domowej. Organ legitymistów „La Françe“ już oświadcza swe przyłączenie się do hr. Paryża. Hr. Paryża udaje się na obrząd pogrzebowy do Frohsdorf.

Paryż 25 sierpnia. Organa rojalistyczne wyszły w obwódce żałobnej; republikańskie odzywają się z pełnym szacunkiem, zaznaczają jednak, że ze zmarłym znika doktryna o prawie Boskiem pomazańców. „Republique française“ nie widzi w zgonie hr. Chamborda wypadku politycznej wagi. „Gaulois“ mniema, że hr. Paryża własnorecznem pismem zawiadomi dwory o zgonie hr. Chambord i o swem po nim następstwie. Radcy jeneralni Wandei i Loary niższej odłożyli wczoraj posiedzenie na znak żałoby.

Paryż 25 sierpnia (tel. pryw.). Giełda paryska notuje znaczną zniżkę.

Rzym 25 sierpnia (tel. pryw.). Wezuwiusz od dwóch dni znowu bardzo czynny.

Petersburg 25 sierpnia (tel. pryw.). Car odwiedził jenerała Wannowskiego przed jego odjazdem. Pobiedenoscew wyjeżdża za urlopem za granicę.

Aleksandrya 25 sierpnia. Niemiecka komisya choleryczna zawinęła już do portu.

Simla 25 sierpnia. W Afghanistanie powstał ogólny rokosz plemienia Ghilzai pod dowództwem Mollaha (kadiego), Mustehki Alum przeciw rządom emira Afganistanu.

Kursa telegraficzne z d. 25 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·90, Renta złota 99.50 6% Węgierska 119·85. Losy z r., 1860 139·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 293·20. Londyn 119·80. Dukat 5·65. Napoleondor 9 50—. Lombardy 150·—. Losy z roku 1864 169·50. Akcye kolei Karola Ludw. 293.50. Akcye Lwow. Czerniow. 168·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·50. Akcye Anglo-Banku 110·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·20. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 199·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·25. Marki 58·40. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 88 25., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·35. Akcye Siedmiogrodzkie 164 25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin, z d. 25 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·—. Banknoty 171.20. Warszawa 200.75. Ruble 201·60. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 55·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·—. Akcye kredyt. 505·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium“** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 26 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	2[illegible]
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	108	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298	25	301	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	101	50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	89	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	60	78	75
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	25	79	40
4% „ złota 100 złr.	99	60	99	75
5% „ pap. 100 złr.	93	40	93	55
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	25	88	40
5% „ papierow. 100 złr.	86	85	87	—
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	90	99	15
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	109	75	110	25
Boden-Credit 200 „	204	—	205	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293	90	294	20
Kredyt. węg. 200 „	294	20	294	70
Niższo-Austr. 500 „	862	—	868	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	837	—	838	—
Unionbank 100 „	113	40	113	70
Verkehrbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	105	75	106	—
Länderbank 200 „	111	50	112	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	169	—	169	50
Elżbiety 210 „	225	—	225	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2654		2658	
Franc. Józefa 200 „	199	50	200	—
Morawsko-Szląska 200 „	21	—	22	—
Lwowsko-czerniow. 200 „	168	—	168	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	199	50	199	75
Południowo „ 200 „	150	80	151	25
Tramwaj. 200 „	227	25	227	50
Węg.-galic. 200 „	161	50	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	157	50	158	—
Węg. zachod. 200 „	164	75	165	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	—	95	25
Alföldzkie 200 „ „	98	80	99	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	—	103	50
„ 400 „ za 200 mrk.	107	25	107	50
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	50
„ 1867 300 „ „	98	—	99	—
„ 1868 300 „ „	95	50	96	—
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	90	101	20
„ 1869 300 „ „	100	90	101	20
„ 1872 300 „ „	100	90	101	20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	80	93	20

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	25	110	50
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	24	10	24	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	25	120	75
4% 1860 Losy 500 „	133	40	133	90
„ „ „ 100 „	139	—	140	—
Losy 1864 100 „	169	50	169	80
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	113	75	114	75
M. Wiednia 100 „	123	—	123	25
Kredytowe 100 „	172	50	173	—
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	—
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	20	12	50
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	25
Losy użytkowe % Bodencredit „	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.